

Szablonski Aleksander
Pow. Stoliczne 301. Tatarskaya
Woj. Kozłogrodzki



Moje przebyte w Niemoli
Dostałem się do Niemoli w m. Kozłogrodzki,
siedziałem w obojczy w Kozłogrodzki obojczy
chleb i wrodzie przez 7 dni w małym pomieszcze-
niu siedział nas 11 i nie było mowy o spaniu.
Po przybyciu do m. Kozłowska spotkała nas
sama gościnność woda i kapusta 400 gr. Chleba
nie dopieczonego na dołek, Strawa to otrzymy-
walismy w różnej porze dnia i nocy na dodatek
Kipiator, którego było trudno dostać.
Warunki życiowe były okropne, spać nie było,
gdzie sporadycznie przepełnienia w dodatku masy nas
gnęmbily. Stąd dostaliśmy się do Krzywego-Pogon,
tu spotkały nas normy, rewizje, i badania.
Badania były przeprowadzane w różnej porze
dnia i nocy; pytali, gdzie urodzony, co robił,
jaki miał majątek, czy należał do partji i do
jakiej, czy służył w wojsku w 1920 r.. Taxie-

badania spotykały nas bardzo często z gro-
 zko wymiaru na sybir. Następnie były przep-
 rowadzone rewizje, przeważnie nocą, zabierali
 nam wszystko, cośmy posiadali, jak dokumenty,
 korespondencje, fotografie i rzeczy wartościow-
 me, z tego otrzymywaliśmy kmitę. Dalej
 rozpoczęliśmy pracę na normy, czy kto chciał,
 czy nie lub miał zdrowie lub nie -
 to do kopalni rudy musiał iść i normy
 wyrabiać, których nikt z nas wyrabiać nie
 mógł, zafteri nie otrzymywał zapłaty,
 zaftera musieliśmy się sami kupić.
 W stolarnej z góry było zapowiedziane, co
 nam wolno sprzedawać, 300 gr. chleba, herbata
 i orsiano zupa bez flaszorem. Kto niech-
 eiał iść do pracy przychodzili niernane
 osoby i ściągali żanogi spryżer i przymu-
 sowo pędzili do pracy. Praca była ciężka i
 niebezpieczna, pracowaliśmy w wodzie i

Sam, gdzie najgorzej, porywali palaków.

Przejazd na Poleskie tereny warunki przejazdu były okropne ciasno i duszno w wagonach
 ● wytność 200 gr. chleba i sucha ryba chrząstki, środków i pomocy sanitarnej nie było mowy.

Tu znów spotkały nas normy, których nikt z nas nie mógł wykonać, zaco nas sadzali do arsenału bez ubrania na noc, a wplisni znów wyszliśmy do pracy. Przy pracy dowiadaliśmy o terrerach przy wymorze niu Polskiej ludności do noszi; ludzie dorostych i male dzieci sadzali do zmryktych tonarowych wagonów, ● ktore się nie ogrzewali w najwieksze mrozy, i stali na stacjach po kilka dni, puki stormowali transport, także dzieci umierali i wrom, a matki tylko mogli wyrzucić swoje dzieci zmarte przez okna, wymorzenie nie było konca. sam byłem sriadkiem 11, 13. VII 41r na stacji Krasne K/Lwowa jak po kilka

transportów przechodziło w kierunku Rosji.

Przemarsz do Staregobielna był okropny, siliśmy oglodnie, i bez wody i ropy; jeńcy rzucając się z ręką to żołnierze sow. bili kółkami i niedawno ludnie ze zmęczenia padali na drodze, to żołnierze sow. ich dobijali, w czasie transportu zginęło około 68 ludzi, którzy zostali z rękami przez żołnierzy sow. W Starymbielna warunki obrony nie zmieniły się, głód coraz więcej zagroził w oboję.

Ja nie jestem podpisany jestem synem Kresów Wschodnich i Stwierdam, że wszyscy synowie tej ziemi są Polakami. Ja jestem z Krwi i kości polakiem i na naszych ziemiach wschodnich mieszkają tylko Polacy.

Repr. Grabowski Aleks.